

# Bartosz Porczyk, Rozczulanka

W pękatym brzuszyniu calineczek śpi  
I swój pierwszy sen maluteńko śni  
O tym, że jak już zostanie rycerzem  
Upoluje niebezpieczne zwierzę  
O pozytywce, której małe nutki  
Utulą mu kaftanik i małe butki  
O tym, że kiedy będzie już strażakiem  
Ugasi wielki ogień sercem, nie czerpakiem  
W krainie mlekiem i wodą płynącej  
Pewnego dnia obudziło się słońce  
Mały człowiek wyklął się z promienia  
Pewnego dnia wielki świat oniemiał z wrażenia  
Śpi mały calinek, śpi tyci calusi  
I śni o tatusiu, i śni o mamusi  
A MAMA czuwa spokojnym oddechem  
Całując swój palec, który to z uśmiechem  
Szepce przez pępek tycią bajki bajkę  
I tata ma także swoją kołysankę,  
Którą wypełnia słodko kwiląc doń  
I kładąc na brzuszynie swoją tacią dłoń  
W krainie mlekiem i wodą płynącej  
Pewnego dnia obudziło się słońce  
Mały człowiek wyklął się z promienia  
Pewnego dnia wielki świat oniemiał z wrażenia  
Ale nikt nie wie, że małe z brzuszynia  
Swoją intryzkę po cichu wyczynia  
Wkrótce się dowie mama wraz z tatusiem,  
Że nie przyjdzie na świat czekany maluszek  
Nie będą nigdy kwilić doń w półsłówkach  
Nie wybrzmi w półmroku pozytywki nutka  
Gdy tata przystawi wkrótce swoje ucho  
Pragnąc by pod twarzą poruszył się brzuchol  
I uśmiech zniknie mu z twarzy na wieki  
Na wieki tak samo zamokną powiek  
W krainie mlekiem i wodą płynącej  
Pewnego dnia obudziło się słońce  
Mały człowiek wyklął się z promienia  
Pewnego dnia wielki świat oniemiał z wrażenia